Rok VII. Nr. 310. Sosnowiec, piątek 11 listopada 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Krwawa masakra w siedzibie ligi narodów.

Starcie tłumu z wojskiem. — Strzelanina. — 11 osób zabitych i 66 rannych.

GENEWA, 10. 11. Ubiegłej nocy w Genewie miały miejsce krwawe zajścia, które pociągnęły za sobą 10 ofiar w zabitych i 66 rannych.

Przebieg zajść był następujący: konserwatywno - demokratyczna grupa jedności narodowej zwołała do sali zgromadzeń rady narodowej zebranie protestacyjne przeciwko wyborowi do rady miejskiej dwuch socjalistów — Nicolea i Dickera. W tym samym czasie przed wejściem do sali zebrał się tłum socjalistów i komunistów, który rósł z godziny na godzinę. Przemówienia podburzające wygłosili radcowie miejscy Nicole i Dicker.

Tłum przerwał kordony policyjne i zaatakował salę.

Sytuacja wydawała się tak groźna, że policja zażądała pomocy wojska.

Szybko zjawiła się kompanja piechoty złożona z niedawno zaciągniętych rekrutów. Pojawienie się wojska podziałało na tłum, jak czerwona płachta na byka. Kompanję tłum osaczył bijąc żołnierzy laskami, wyrywając rekrutom karabiny i niszcząc zdobytą broń.

Wojsko cofnęło się na „Boulevard du Pont d'armee" i widząc się otoczone przez tłum, dało po sygnale trąbką salwę z karabinów maszynowych. Salwa oczyściła chwilowo pole. Trupy i ciężko rannych zabrali sanitarjusze.

Po pewnym czasie wzburzony tłum znowu zaczął się zbierać. Zaburzenia nie ustawały. Jedynie dzięki przybyciu większej ilości żandarmerji i nowych oddziałów wojska na samochodach pancernych. udało się utrzymać spokój.

GENEWA, 10. 11. Do godz. 1-ej w nocy zwieziono do szpitali 41 osób rannych w tem połowę w stanie bardzo ciężkim. Prócz tego do koszar odtransportowano 15 rannych żołnierzy. W trupiarni spoczywają zwłoki 10-ciu zabitych.

Późno w nocy zebrała się rada gabinetowa na nadzwyczajne posiedzenie. Posterunki wojskowe nad ranem zostały wycofane.

Wśród uczestników konferencji rozbrojeniowej zajścia wywołały olbrzymie wrażenie. Nikt nie przypuszczał, że w tak spokojnem i kulturalnem mieście może dojść do krwawej walki tłumu z wojskiem.

GENEWA, 10. 11. — Również w Lozannie miały miejsce zaburzenia, wywołane przez socjalistów i komunistów. Aresztowano wiele osób.

Władze genewskie są przekonane, że wczorajsze rozruchy były oddawna przygotowane przez komunistów, którymi kierował niejaki Tronchet.

Jest rzeczą znamienną, że socjaliści poszli ręka w rękę z komunistami i że rozruchy rzopoczęły się w rocznicę rewolucji sowieckiej. Przywódcy zamieszek kierowali całą akcją w sposób sprężysty i usiłowali wtargnąć do sali posiedzeń rady narodowej.

Zamieszki trwały całą noc. Wypadki wczorajsze wywołały w całej Szwajcarji wstrząsające wrażenie.

GENEWA, 10. 11. (PAT). Według ostatnich oficjalnych danych, podczas wczorajszych zajść utraciło życie 11 osób. Leon Nicole, jeden z przywódców socjalistycznych został aresztowany.

GENEWA, 10. 11. (PAT). Rada związkowa wydała orędzie do ludności oświadczając, że uczyni wszystko dla utrzymania spokoju i porządku. Wszelkie zgromadzenia, manifestacje i pochody zostały zabronione.

Po wyborach prezydenta w Ameryce.

HOOVER USTĘPUJE PRZED TERMINEM. — ROOSEVELT JEDZIE DO ANGLJI?

NOWY JORK, 10. 11. W nowojorskich kołach politycznych liczą się zupełnie poważnie, że wobec przygniatającego zwycięstwa Roosevelta dotychczasowy prezydent Stanów Zjednoczonych usunie się od władzy przed konstytucyjnym terminem 3 marca 1933 r., w którym powinien objąć władzę Roosevelt.

Na przyszły tydzień Hoover zwołuje zebranie przywódców republikańskich, aby z nimi omówić kwestję swego przedwczesnego ustąpienia.

NOWY JORK, 10. 11. Prasa powtarza krążące w Nowym Jorku pogłoski jakoby prezydent Roosevelt przed objęciem władzy zamierzał odwiedzić Anglję, by nawiązać bezpośredni kontakt z angielskimi mężami stanu. W kołach dobrze poinformowanych wiadomość ta jest stanowczo dementowana.

NOWY JORK, 10. 11. (PAT.) Według dotychczasowych obliczeń, układ sił w izbie reprezentantów będzie przedstawiał się następująco: demokraci 306 mandatów, republikanie 109 mandatów. Co do 20 mandatów, brak jeszcze dokładnych danych.

NOWY JORK, 10. 11. (PAT.) Oprócz dwuch polaków w Chicago do kongresu wchodzi trzeci polak Lesiński z Detroit.

Hitler tajemniczy...

ZACZYNA PERTRAKTACJE Z PAPENEM.

BERLIN, 10. 11. — Zainteresowanie wyborami w Ameryce odsunęło w cień sprawę przyszłego rządu w Niemczech. Narazie na łamach prasy partyjnej następuje sondowanie opinji, rozpatrywanie ofert. Po wizycie u Hindenburga von Papen jest przygotowany do przeprowadzenia pertraktacyj w celu rozszerzenia wąskiej podstawy swoich zwolenników w Reichstagu.

Ze strony centrum wyszła definitywna oferta współpracy z rządem nacjonalistycznym. Hitler pozostaje tajemniczym, chociaż wiadomo już, że wysyła do Berlina delegata do rozmów z von Papenem.

Prasa prorządowa lansuje obecnie konieczność stworzenia rządu nacjonalistycznego i usunięcia tych osobistości, które mogłyby stać temu na przeszkodzie.

Przyszły tydzień przyniesie już rozstrzygnięce sytuacji.

Polityka bezwzględnego teroru

ZAMIAST OBIECANYCH ULG W ROSJI SOWIECKIEJ.

WARSZAWA, 10. 11. (wł.) Według doniesień z Rygi, w ostatnim czasie dokonano ważnych posunięć w sowieckiej polityce wewnętrznej. Biuro polityczne na wniosek Stalina zaniechało projektowanego od jakiegoś czasu planu złagodzenia kursu GPU. i wprowadzenia liberalniejszych metod w administracji. Powzięta w tej sprawie uchwała zaleca zacieśnienia nacisku policyjnego GPU. i dyscyplinę wewnątrz partji, gdyż nawet niewielkie ustępstwa na rzecz włościan doprowadzały do niebezpiecznych dyskusyj w organizacji komunistycznej na temat celowości obecnej polityki rządu sowieckiego, co pociągnęło za sobą zmniejszenie autorytetu osobistego Stalina jako kierownika partji komunistycznej.

Upadł więc projekt nominacji komisarza oświaty Bugnowa na stanowisko szefa GPU., a jednocześnie przewodniczący związków zawodowych Akułow, mianowany przed niedawnym czasem na zastępce szefa GPU., został usunięty z tego stanowiska i przeniesiony do Zagłębia Donieckiego na Ukrainie.

Wskutek tych posunięć pierwszym zastępcą szefa GPU. Mielżyńskiego stał się Jagoda, reprezentujący skrajny kierunek sowieckiej policji politycznej. Drugim zastępcą został mianowany b. szef wszechukraińskiego GPU., Balicki.

ZAWIESZENIE „GAZETY GDAŃSKIEJ".

GDAŃSK, 10. 11. (PAT.) Dziś do redakcji i administracji „Gazety Gdańskiej" przybył urzędnik policji kryminalnej i zawiadomił redaktora tego pisma p. Cieszyńskiego, że na mocy rozporządzenia senatu gdańskiego pismo zostało zawieszone na 2 lata. Decyzja senatu zapadła w dniu 31 ub. miesiąca i ma być opublikowana w najbliższym numerze „Monitora Gdańskiego", który ukaże się za kilka dni. Zaznaczyć należy, że „Gazeta Gdańska" jest jedynym organem tutejszej ludności polskiej.

NOWY GUBERNATOR STANU NOWOJORSKIEGO.



Jednocześnie z wyborem prezydenta w wielu stanach Ameryki Połnocnej odbywają się wybory gubernatorów. W New Yorku wybrany został kandydat demokratyczny Lehmann.

KOBIETA MINISTREM ST. ZJEDNOCZONYCH.



Po upadku Hoovera będzie zmieniony cały gabinet amerykański. Jest już dziś rzeczą pewną, że kierowniczka urzędu pracy w N. Yorku pani Perkins obejmie tekę ministra pracy. Będzie to pierwsza kobieta na czele ministerjum w St. Zjednoczonych.

ODZNACZENI.

WARSZAWA, 10. 11. (wł.) Krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta" odznaczony został prezes sądu okr. w Kielcach Adolf Antoni Lachowicki - Czechowicz. Poza tem odznaczonych zostało cały szereg osób ze sfer literackich naukowych i t. p.

—o0o—

ZAPRZYSIĘŻENIE PIERWSZEGO PREZESA N. T. A.

WARSZAWA, 10. 11. (wł.) Dziś przed południem w sali konferencyjnej najwyższego trybunału administracyjnego nastąpiło w obecności prezesa rady ministrów Prystora oraz gremjum sędziów N. T. A. uroczyste zaprzysiężenie nowego I prezesa N. T. A. dr. Jana Kantego Piętaka.

—0—

12 DZIECI ZGINĘŁO W OGNIU.

BERNO SZWAJCARSKIE, 10. 11. (PAT). W miejscowości Waedenswil w kantonie Zurych wybuchł gwałtowny pożar w gmachu schroniska dla dzieci anormalnych. W zakładzie było 80 dzieci. 3 z nich zginęło w płomieniach. 9 dotychczas nie odnaleziono.— Jak przypuszczają, dzieci te również padły ofiarą pożaru.

——:o:——

STRZELANINA W POZNANIU.

Krwawa manifestacja O. W. P.

POZNAŃ, 10. 11. Wczoraj późnym wieczorem doszło w pobliżu ulicy Wrocławskiej do demonstracyj antyżydowskich, urządzonych przez młodzież rozwiązanego O. W. P.

Zajścia przybrały poważniejsze rozmiary, gdyż w czasie awantur doszło do strzelaniny. Dwie osoby zostały zranione, 7 osób aresztowano.

—— O ——

GALSWOTHY OTRZYMAŁ NAGRODĘ NOBLA.

SZTOKHOLM, 10. 11. (wł.) Nagroda Nobla w dziale literatury za rok 1932 przyznana została pisarzowi angielskiemu John Galswothyemu.

——O——

POD KOŁAMI POCIĄGU

zgon 5 robotników.

LONDYN, 10. 11. W Watford, koło Londynu, pociąg najechał na grupę robotników naprawiających szyny. 5-ciu robotników zostało zabitych, dwu odniosło rany.

Z pism i depesz

WYJAZD DELEGACJI GDAŃSKIEJ W SPRAWACH GOSPODARCZYCH DO WARSZAWY.

Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza, iż w środę wieczór wyjeżdża do Warszawy delegacja ekspertów dla omówienia spraw gospodarczych i celnych. Według tegoż komunikatu sprawa wprowadzenia waluty polskiej na kolejach polskich na terenie w. m. Gdańska ma nie być poruszana w Warszawie. Gdańsk odwołał się w tej sprawie do komisarza ligi narodów Rostinga. Prawdopodobnie kwestja ta będzie rozstrzygnięta w Genewie podczas sesji rady ligi narodów, która rozpoczyna się 21 listopada.

WYJAZD MIN. BUTKIEWICZA NA INSPEKCJĘ DYREKCJI KRAKOWSKIEJ.

Minister komunikacji inż. M. Butkiewicz wyjechał dnia 8 bm. do dyrekcji Krakowskiej, celem dokonania inspekcji prac prowadzonych przy budowie linji kolejowej Kraków — Miechów. Poza tem p. minister dokona inspekcji dróg w okręgu krakowskim.

O ZWIĘKSZENIE RUCHU NA KOLEJACH.

Ministerjum komunikacji zwołało na dzień 14 bm. konferencję naczelników wydziałów handlowo — taryfowych wszystkich dyrekcyj kolejowych. Na konferencji tej omawiane będą środki celem zwiększenia ruchu na kolejach. M. in. omawiana będzie sprawa konkurencji autobusowej. Konferencji przewodniczyć będzie p. wiceminister Gallot.

ZAGŁOBA ODŻYŁ W LORDZIE ROTHERMERE.

Lord Rothermere, znany przedsiębiorca prasowy, który kilkakrotnie występował za rewizją traktatów pokojowych, ogłasza dziś w „Daily Mail“ artykuł, w którem podtrzymuje tezę niemiecką, iż Pomorze powinno być odebrane Polsce i przyłączone do Rzeszy niemieckiej.

Według projektu lorda Rothermera należy Niemcom oddać Pomorze, a Francja, Niemcy i Anglja powinny objąć gwarancję granicy polskiej przeciwko Sowietom.

Inwestycje, które Polska poczyniła na Pomorzu, Niemcy według projektu lorda Rothermera powinny zwrócić Polsce. Fundusze na ten cel Niemcy mają otrzymać z pożyczki międzynarodowej.

Polska otrzyma, według projektu Rothermera, prawo bezcłowego przewozu towarów z Gdyni, która ma być ogłoszona wolnem miastem hanseatyckiem ze szczegółowem uwzględnieniem interesów Polski.

„ŚMIEJCIE SIĘ NA MOIM POGRZEBIE.

William Harding, stary wilk morski marynarki angielskiej, umarł.

O, cudo, znaleziono w spuściźnie po nim 5 funtów. Zdziwiło to ogromnie jego kompanów, gdyż Harding znany był z tego, że nigdy nie oszczędzał. W każdym z portów wydawał swe pieniądze co do grosza.

Pięć funtów było opieczętowanych i zaopatrzonych w rodzaj testamentu.

Testament odnosił się do towarzyszów starego marynarza i brzmiał w sposób następujący: „Chłopcy! Zabraniam wam opłakiwać moją śmierć! Zabraniam ubierać się w żałobę. Musicie się śmiać na moim pogrzebie! Po to, by was zmusić do śmiechu zaoszczędziłem 5 funtów. Tych pięć funtów macie przepić przed moim pogrzebem w jakiejś przyzwoitej gospodzie.

Trumnę z mojemi zwłokami zostawicie przed szynkiem. Poczekam, niema obawy. Mogę stać i długo, nie nabawię się kataru.

A gdy już was trunek pokrzępi, idźcie wesoło za moją trumną“.

ŻYD WIEDEŃSKI ZAKOCHAŁ SIĘ W MAŁOPOLSKIEJ CHŁOPCE.

Do Zabłotowa (Mał. wschod.) przed rokiem przyjechał zamieszkały w Wiedniu z rodziną 50-letni izraelita, Kalman W., który zamieszkał u swego krewnego w pobliskiej wsi Orelcu. Kilka tygodni potem zapoznał się on z żoną miejscowego wieśniaka, Kaczetowską i mimo, że nie odznaczała się urodą, zakochał się w chłopce. Kaczetowska przyjęła jego oświadczenie miłosne, stawiając jako warunek, by adorator się ochrzcił, na co się on zgodził. Wkrótce uznali się oni za małżonków i odbyli wesele. Rzecz najweselsza w tej całej sprawie, to okoliczność, że mąż Kaczetowskiej nie miał zupełnie żalu do swej małżonki, opuszczającej go, owszem zajął się nawet urządzeniem wesela i za własne pieniądze zakupił trunki. Mieszkańcy okoliczni widzą obecnie często wóz, zaprzężony w jednego konia, a na nim osobliwą parę małżonków, utrzymujących się z żebraniny po wsiach.

ZA POŚREDNICTWEM FRANCJI ROKOWANIA RUMUNJI Z SOWIETAMI.

Ambasador francuski w Moskwie odbył konferencję z Litwinowem w sprawie sowiecko - rumuńskiego paktu nieagresji.

Ambasador francuski oświadczył, iż Rumunja gotowa jest podjąć rokowania z Sowietami w sprawie paktu.

Po Hooverze -- Roosevelt

Wybór ten wpłynie na stosunki gospodarcze światowe.

Po 12-tu latach władza zwierzchnia w Stanach Zjednoczonych przechodzi z powrotem w ręce demokratów, a wypada z rąk republikanów. Przygniatającą większością głosów odniósł właśnie zwycięstwo kandydat demokratów Franklin Roosevelt.

Rządy więc republikan zostają zlikwidowane, a do steru władzy dochodzą demokraci. Nie odbywa się to jednak odrazu. W myśl konstytucji amerykańskiej wybory głowy państwa odbywają się w 2 nawrotach: w listopadzie, wybór elektorów, a potem, w marcu następnego roku wybór prezydenta przez elektorów. Pozostaje zatem 4-miesięczna przerwa, podczas której władzę sprawuje jeszcze dawny rząd.

Obecnie to 4-miesięczne interregnum zaciążyć może poważnie na bardzo doniosłych zagadnieniach. Między listopadem bowiem a marcem ma się odbyć światowa konferencja gospodarcza w Londynie, mają się również toczyć dalsze rokowania w kwestji zbrojeń i zadecydować losy konferencji genewskiej. Fakt, że w Stanach Zjednoczonych kończy się era Hoovera, a jeszcze przez 4 miesiące nie rozpoczyna era Roosevelta — podziała niewątpliwie paraliżująco na decyzje, które mają zapaść w Londynie i Genewie, a od których zależy najbliższa przyszłość Europy.

Z tem trzeba się liczyć. Zapewne też przyjdzie poczekać z zasadniczemi decyzjami — zarówno w kwestji normalizacji światowych stosunków gospodarczych, jak i rozstrzygnięć w kwestjach zbrojeniowych — do chwili, gdy w Waszyngtonie zasiądzie nowy sternik polityki amerykańskiej na najbliższe 4 lata. A to tembardziej, że między fizjognomją polityczną Herberta Hoovera a Franklina Roosevelta istnieją wielkie, niejednokrotnie zasadnicze różnice.

Sylweta Herberta Hoovera przejdzie do historji Ameryki jako jednego z najwybitniejszych mężów stanu, a do historji Europy jako tego człowieka, który w latach, likwidujących ponure skutki wojny światowej, starał się ulżyć doli mas, rozwijał niezwykle szlachetną i skuteczną akcję filantropijną. Zwłaszcza my, polacy, zachowamy w pamięci tego wielkiego i energicznego amerykanina, który wtedy, kiedy walczyliśmy o granice państwa, żył wśród nas, działał wśród nas, łagodził następstwa dewastacji i pauperyzacji wojny światowej wśród mas proletarjatu — był symbolem akcji pomocy i opieki ze strony bogatego społeczeństwa amerykańskiego.

Herbert Hoover był przyjacielem Polski i dziś, gdy ustępuje z najwyższego stanowiska, na jakie go przed laty wysunęła wola wyborców, trzeba to z całym naciskiem podnieść.

W ciągu tych 4-ch lat ostatnich, kiedy Hoover pełnił władzę zwierzchnią nad Stanami Zjednoczonemi, dokonała się pełna groźnych następstw ewolucja, którą popularnie zwiemy „światowym kryzysem gospodarczym“. Wtedy, gdy Hoover zamieszkał w „Białym Domu“, przeżywała Ameryka okres „prosperity“, dobrobytu i wysokich płac robotniczych. Symbolem tego okresu był Ford, dostarczający każdej rodzinie własnego środka szybkiej komunikacji, co czwarta osoba w Ameryce posiadała własny samochód... Wedle tej miary układała się wogóle stopa życiowa społeczeństwa. Był to okres dosytu i ekspansji gospodarczej.

Wszystko to zmieniło się w ciągu czterech lat. Produkcja przemysłowa spadła niżej połowy; stopa życiowa mas obniżyła się katastrofalnie; miljony bezrobotnych stanęło wobec widma głodu... To też, w chwili, gdy skończyła się kadencja Hoovera i rozpisano wybory — szerokie masy przerzuciły odpowiedzialność za swą pauperyzację na partję rządzącą i jej głównego reprezentanta — Hoovera. Przy republikanach opowiedziała się zaledwie jedna siódma głosów—sześć siódmych poszło za Rooseveltem, jako tym, który ma wywieść Amerykę ze stanu, w jaki popadła w ciągu ostatnich lat.

Program bowiem, który reprezentuje Roosevelt wnosi szereg zasadniczych zmian. Przedewszystkiem jest on przeciwnikiem karteli, — podczas gdy Hoover był zwolennikiem wielkich trustów, Dalej Roosevelt jest przeciwnikiem spekulacji giełdowej i wreszcie przeciwnikiem „suchej“ Ameryki, przeciwnikiem prohibicji, która nie zapobiegła tajnemu spożyciu alkoholu, lecz jego wytwórczość i sprzedaż skierowała na niemozalne drogi przemytu

Ale jeszcze ważniejsze różnice — niż trzy powyższe, dotyczące tylko wewnętrznych stosunków amerykańskich — są te, które obchodzą już nietylko Amerykę, lecz również i to przdewszystkiem Europę. Roosevelt jest bowiem przeciwnikiem wysokich taryf celnych, owych nieprzebytych barjer, przy których utrzymaniu uporczywie obstawał Hoover, a które tak fatalnie zaciążyły na międzynarodowej wymianie towarów. One to były wzorem dla większości państw europejskich — i im też w wielkiej mierze przypisuje się dalsze pogłębienie światowego kryzysu gospodarczego.

Roosevelt wreszcie ma zgoła odmienne poglądy na sposoby ostatecznego zlikwidowania następstw finansowych wojny światowej. Hoover bezwzględnie trzymał się zasady, że długi wojenne, zaciągnięte przez Europę w Ameryce, muszą być do grosza zapłacone — i to w formie gotówki. Każdej innej formie likwidacji tego zagadnienia stanowczo się sprzeciwiał. Roosevelt natomiast hołduje poglądowi, że sprawa ta musi być z większą liberalnością traktowana, że Europa nie może zapłacić olbrzymich długów. Nie leży to zresztą w interesie Ameryki, bo wyciągając z Europy miljardy, Ameryka przyczynia się do pauperyzacji Europy, a tem samem traci w niej najlepszego swego klienta i odbiorcę.

Oto w najgłówniejszych zarysach rozbieżności programów: republikańskiego z jednej i demokratycznego z drugiej strony.

Fakt, że Roosevelt, a wraz z nim politycy partji demokratycznej, obejmą za 4 miesiące ster rządów w Ameryce — ma zatem bardzo doniosłe znaczenie dla rozwoju wypadków na całym świecie. Program Hoovera ulegnie przekreśleniu — koncepcje rozwikłania światowego kryzysu gospodarczego, stanowiące program Roosevelta, wejdą w fazę realizacji.

M.

Półtora miljona kobiet pracuje w fabrykach sowieckich.

MOSKWA, 10. 11. (Centropress). — Praca kobiet zajmuje obecnie poważne miejsce w produkcji sowieckiej. Jeżeli dawniej kobiety w Rosji pracowały wyłącznie w przemyśle lekkim, obecnie zatrudnione są w przemyśle węglowym, chemicznym, elektrotechnicznym a nawet w metalurgicznym. W budownictwie, gdzie jeszcze w r. 1924 udział kobiet wynosił 5 — proc. odsetek ten podniósł się pod koniec 1931 r. na 14.

W przemyśle sowieckim wogóle w latach ostatnich przejawia się gwałtowny wzrost udziału pracy kobiecej. Świadczą o tem następujące cyfry: w r. 1927 w fabrykach sowieckich pracowało około 700 tysięcy kobiet, w r. 1928 — 769.000, w r. 1929 — 828.000, w r. 1930 — 1.058 tys., a w roku następnym cyfra ta podniosła się na półtora miljona (1.449.000).

Kobiety pracują jako ślusarki, odlewaczki metali, w warsztatach dla remontu i w wielu innych dziedzinach pracy, gdzie dawniej praca kobiet była nieznana.

Bezpośredni udział kobiet w pracach rolnych również wzmógł się znacznie, tak jak w innych dziedzinach pracy. Podczas gdy w r. 1928 (w pierwszym roku piatiletki) w różnych gałęziach życia gospodarczego pracowało 2.400.000 kobiet (cyfra globalna), w roku 1931 liczba kobiet - robotnic podniosła się na 6 miljonów (ściśle 5.859.000).

Wszechsłowiańska liga amerykańska w Chicago.

CHICAGO, 10. 11. (Centropress) Chicago jest ośrodkiem życia słowian amerykańskich. Na czele tego miasta stoi Antoni Czermak, czech. Jedną z najsilniejszych grup słowiańskich stanowią tam polacy. Jednak poszczególne grupy narodowe dotychczas nie współpracowały z sobą ściśle i dlatego też coraz to bardziej odczuwano konieczność utworzenia organizacji, któraby skupiała wszystkie słowiańskie żywioły nietylko w samem Chicago ale w całych Stanach Zjednoczonych wogóle. W tym celu zwołano zgromadzenie, na którem wybrano tymczasowy komitet organizacyjny wszechsłowiańskiej ligi amerykańskiej, poczem komitet ten odbył kilka posiedzeń przy udziale przedstawicieli wszystkich kolonij słowiańskich.

Wszyscy mówcy jednomyślnie przemawiali za utworzeniem jednolitego frontu słowiańskiego, aby wspólnie mogła być prowadzona akcja w kierunku ochrony interesów kolonij słowiańskich na polu społecznem, politycznem i gospodarczem, jak również kulturalnem

Działalność ligi rozciągać się będzie na całe Stany Zjednoczone, a pierwszem jej zadaniem będzie zjednoczyć wszystkich słowian w Ameryce na platformie wzajemności kulturalno - oświatowej i na podstawach publicznej organizacji, która skoncentrowana ma być w sekcji politycznej dla ochrony praw obywatelskich członków ligi. Mayor miasta Chicago Czermak powitał inicjatywę w tym kierunku i wyraził gotowość przyjęcia godności prezesa honorowego wszechsłowiańskiej ligi w Ameryce.

W radosne święto niepodległości.

Czternaście lat temu nad ziemią polską, umęczoną i rozdartą, zlaną krwią wrogów i obrońców — na niebie, czarnym mrokiem klęski pokrytem, rozbłysły pierwsze blaski jutrzenki swobody, zapowiadając przyjście „słońca wolności“.

Działo się to wśród największej zawieruchy wojennej, jaką znały dotąd dzieje naszej cywilizacji. Świat stał jeszcze w ogniu. Pół Europy błyszczało pożogą i czerniało zgliszczami, miljony walczących ze sobą zaciekle ludzi stały pod bronią. Europa przeżywała jedną z największych klęsk swej kultury, największą epopeję zniszczenia swego dorobku cywilizacyjnego.

Jedynym blaskiem tego ponurego obrazu była właśnie zapowiedź wolności dla kilku narodów, jęczących dotąd pod jarzmem obcych zaborów, wśród których na pierwszem miejscu stał naród polski. Wolność ta rodziła się we krwi, w straszliwych konwulsjach przewrotu, obejmującego dotychczasowy ustrój polityczny Europy.

Z trzech tronów, których ciężar przygniótł wolność polskiej ziemi, jeden już leżał wówczas w gruzach, runąwszy pod naporem okrucieństwa i barbarzyństwa, które carat sam wytworzył w ludzie, przez siebie rządzonym. Dwa inne chwiały się, aby runąć również za chwilę. Na skrwawionych po wielekroć polach Francji zjednoczone szeregi żołnierzy francuskich, angielskich i amerykańskich rozbijały resztki potęgi Hohenzollernów. Pomiędzy Alpami a doliną Panu kruszejąca potęga Habsburgów odbierała ostatnie ciosy od włoskich armat.

Polska leżała prawie bezpańska, niczyja, rozorana straszliwym pługiem wojny, pozbawiona granic. Tylko naród polski na niej, odetchnąwszy po dopiero co skruszonych jarzmach najeźdźców, prężył pierś, by wydać z niej okrzyk wolności i prężył członki, by zrzucić z siebie jeszcze resztki łańcuchow niewoli. Wśród burzy, rozszalałej nad światem, wśród grzmotów i błysków, wśród huku walących się tronów, gromadziły się wszystkie siły narodu polskiego dotąd nurtujące w różnych korytach, aby zestrzelić się i zlać w jedno łożysko potężnego prądu, rwącego ku wolności.

I tu ukazuje się na widowni wielka i świetlana postać Piłsudskiego. On pierwszy podjął walkę orężną z najeźdźcami i **jemu przypadła rola zcementowania rozdartej na części Ojczyzny.**

W dniu 10 listopada 1918 roku Piłsudski wraca z więzienia magdeburskiego do Warszawy, a już 11 listopada ujmuje w swe krzepkie dłonie władzę nad narodem, w nim **jednym bowiem widziano męża opatrznościowego, który potrafi zł(ą)czyć to, co przemoc rozdarła i wyprowadzić Polskę z niesłychanego chaosu na jasne szlaki nowego życia.**

Od tych niezapomnianych chwil minęło już lat czternaście. I kiedy oglądamy się dzisiaj poza siebie, widzimy, że bogate są nasze dzieje z tego okresu. Niejedno przeszliśmy i niejedno musieliśmy przezwyciężyć. Los darzył nas najrozmaitszemi niespodziankami. A choć nie brak nam było częstokroć ciężkich przeciwieństw, choć wyciągały się ku nam nieraz zdradzieckie macki nieprzyjaciół — umieliśmy jednak pokonać wszelkie wrogie zakusy i przeciwieństwa losu i dzisiaj Polska stoi jako jeden z potężnych czynników twórczych w zespole wielkich mocarstw europejskich.

Jak wspomniano na wstępie, powstała Polska w trudnych, bardzo ciężkich warunkach. Ziemie polskie, rozdarte między trzy zabory, rządzone każda inaczej dla zniszczenia ducha polskiego, przedstawiały tereny bardzo od siebie oddalone. To też złączenie wszystkich dzielnic polskich w jedno potężne państwo, stanowiło wówczas jedno z najpoważniejszych zagadnień. Ponadto już u zaczątków niepodległości, w chwili, gdy cały naród polski stanąć miał do odbudowy zniszczonych przez działania wojenne ziem — w tej chwili zdradziecka łapa komunizmu wyciągnęła się w stronę Polski i rozpoczął się ponowny krwawy bój o niepodległość naszego państwa.

Trudne były zatem zadania, przed któremi stanęła odrodzona Polska, trudniejsze, niż napotkały je inne wskrzeszone po wojnie światowej państwa. I dlatego też, choć dzisiaj nie wszystko układa się w Polsce, jakby tego szczerze czujące serca polskie pragnęły, choć ciężki kryzys gospodarczy dokucza wszystkim warstwom społeczeństwa — radość i dziękczynienie obudzić się muszą w naszych sercach.

Faktem jest bowiem, że mimo nadziei naszych wrogów — którzy na początku nazywali Polskę „państwem sezonowem“ — przetrwaliśmy wszystkie burze dziejowe i ugruntowaliśmy tak silnie fundamenty naszej państwowości, że Polska jest dziś najpoważniejszym czynnikiem państwowym między wschodem i zachodem Europy.

Ojczyzny nieśmiertelnej serce wielkie..

W dniach listopadowych 1918 roku.

„....Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego...“ — oto pierwsze słowa pisma, którem 11 listopada 1918 roku rada regencyjna przekazała władzę wojskową i naczelne dowództwo Józefowi Piłsudskiemu.

W tych kilku słowach mieści się cały obraz sytuacji ówczesnej: cały ogrom **„niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego‘.** Trzygłowa rada okresu okupacyjnego staje wobec tego niebezpieczeństwa bezradna... Z osłabłych jej rąk wypada władza... W trzy dni potem, 14 listopada, ks. arcybiskup Kakowski, książę Zdz. Lubomirski i p. Józef Ostrowski w piśmie do Piłsudskiego stwierdzają: „...od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelny Dowódco, składamy...“.

W ten sposób pełnia władzy spoczęła w rękach Józefa Piłsudskiego, więźnia Magdeburga, świeżo powróconego na Ojczyzny łono, który nazajutrz po powrocie, 12 listopada, temi słowy pierwszego rozkazu zwraca się do żołnierzy polskich:

„....Obejmuje nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej rodziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia jej obywateli:::“.

Oto pierwsze dokumenty historyczne, otwierające nową erę w życiu narodu polskiego. inaugurujące wskrzeszona do samodzielnego bytu państwowość polską. **Dokument rezygnacji — i dokument twórczej siły..** Przyznanie słabości i niemożności zdzierżenia naporowi wypadków — i wyznanie wiary we własną siłę i w żywotne siły narodu, idącego w bój o utrwalenie granic zmartwychwstałego państwa.

Jaka jest geneza tych dokumentów, z jakiej sytuacji wyłonił się zarówno ten akt rezygnacji, jak i twórczej mocy?

W ciągu tych kilkunastu dni między 1 listopada 1918, gdy runęła wewnętrzna spoistość zlepku narodów, rządzonych przez dom Habsburgów, gdy Kraków wyzwolił się z pod austrjackiej okupacji, a 11 listopada, gdy w Warszawie prysły okowy okupacji niemieckiej — na ziemiach polskich istniały dwa skupiska władzy polskiej: **rada regencyjna,** ustanowiona w listopadzie 1916 przez Wilhelma II i Karola V — i **rząd ludowy w Lublinie,** zaim prowizowany w nocy z 7 na 8 listopada przez lewicowe odłamy społeczeństwa. Obie to organizacje władzy słabe, a — co gorsza — nie zdobywające sobie powszechnego posłuchu, narażone były na sprzeciwy ze strony wielkich odłamów społeczeństwa. A równocześnie w **kraju nieład, brak bezpieczeństwa, sporadyczne rozruchy na tle socjalnem, bolszewizm coraz śmielej podnoszący głowę,** przy braku siły zbrojnej i podzieleniu społeczeństwa na wrogie sobie obozy — mogły napełnić umysły troską o dalsze losy kraju. Już bowiem poczynają się wyłaniać ze społeczeństwa to wszystkie przywary i klątwy dawnej, przedrozbiorowej Polski,: **przerost ducha partyjnego, antagonizmy klik,** z których każda głosi monopol na polskość, każda uważa się za jedynie uprawnioną do steru rządów, każda odsądza stronę przeciwną od czci i wiary...

Ale te wewnętrzne stosunki to nie jedyne chmury, które podówczas zawisły nad zmartwychwstałą Polską. **Granice nie są ustalone... we Lwowie leje się krew polska... od zachodu Niemcy, nie myślący zgoła o wyrzeczeniu się zrabowanych obszarów... a od wschodu zbliżająca się nawała bolszewicka, licząca na łup łatwy, zamierzająca sztandar czerwony zatknąć na murach Warszawy....** A w kraju znajduje się **kilkaset tysięsy niemców:** na wschodzie w okupowanych obszarach litewsko — ruskich w t. zw. „Oberest“ rozlokowano **ogromne siły niemieckie,** których powrotna droga wieść musiała przez ziemie polskie. **Na Ukrainie, na całej linji 1000-kilometrowego niemiecko — rosyjskiego frontu, od Zbrucza do Dyneburga blisko 400.000 żołnierzy armji niemieckiej,** świetnie zaopatrzonej w sprzęt bojowy.

Ale to jeszcze nie wszystko, co pogłębia grozę sytuacji. **Przeszło miljon jeńców rosyjskich z obozów w Niemczech ma przedostać się do Rosji** i trzeba tę falę skierować, by nie przepłynęła przez ziemie polskie i ta wędrówka narodów nie stratowała do szczętu tego, co ostało się przed 4-letnią dewestacyjną gospodarką okupantów.

Oto sytuacja, w jakiej znalazła się Polska w chwili, gdy wojna światowa kończy się, a po upadku caratu w r. 1917 następuje w listopadzie 1918 upadek monarchij Habsburskiej i Hohenzollernów.

I w tym momencie grozy i szczęścia zarazem, chaosu i świtu wolności — **jeden jest tylko w Polsce człowiek,** który góruje nad sytuacją, genjalnem swem spojrzeniem ujmuje całość — przejmuje w swe ręce pełnię władzy, tworzy rząd, organizacje wojsko, każe zamilknąć fermentom społecznym, zjednywa dla państwa chłopa i robotnika i podejmuje nieubłaganą walkę o granice, walkę, toczoną równocześnie na wszystkich frontach!

Rola dziejowa Józefa Piłsudskiego w momencie wyłaniania się państwowości polskiej jest przeolbrzymia.

Ongi, w stuleciu mroków niewoli, marzył Juljusz Słowacki:

„Ojczyzny nieśmiertelnej serce wielkie niech słyszą ciągle w sobie bijące“.

Józef Piłsudski wcielił to marzenie w czyn, kiedy 11 listopada 1918 roku objął ster dusz polskich.

M.

Dla dobra szkoły polskiej

Wielkie zebranie nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych w Sosnowcu

Z inicjatywy międzyszkolnej komisji porozumiewawczej w Sosnowcu odbyło się w sali gminazjum im. Staszica zebranie nauczycieli wszystkich szkół średnich i powszechnych. W zebraniu wzięło udział 350 osób. Obecny był również przedstawiciel kuratorjum krakowskiego naczelnik wydziału szkół średnich p. *Bryda*.

Tematem obrad było omówienie i ustalenie programu prac, w związku z nową erą jednolitej szkoły.

Zebraniu przewodniczył dyr. *Ledwos*, sekretarzował prof. *Majerczyk*. Na wstępie zebranych powitał, jako gospodarz gmachu, *dyr. Pawłowski*, poczem referat ideowy, jędrny i treściwy wygłosił *dyr. Ledwos*. Następnie *dyr. Kaczkowski* mówił o wychowaniu państwowem, a kier. *Antoni Gębicki* ujął sprawy wychowawcze i przebudowy duszy dziecka, ze stanowiska związku polskiego nauczycielstwa. Zkolei sprawy organizacyjne, w związku z ideologją nowej szkoły jednolitej, od szkoły powszechnej aż do uniwersytetu, zreferował *dyr. Wł. Mazur*.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do zorganizowania poszczególnych sekcyj naukowych. Nauczycielstwo podzieliło się na 15 grup, według upodobań naukowych. Aby nauczycielstwu ułatwić szybkie zorganizowanie sekcyj naukowych i dać możność naradzenia się nad programem pracy samokształceniowej na rok bieżący powołano z urzędu organizatorów sekcyj.

W dalszym ciągu poszczególne sekcje obradowały we wszystkich salach obszernego gmachu gimnazjum Staszica do późnego wieczora. W każdej sekcji opracowano zarys prac i wybrano prezydja sekcyjne.

Połączenie się nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich na polu nauki jest objawem, że świat pedagogiczny przygotowuje się do nowych form nowej szkoły polskiej. Ten przykład Sosnowca niewątpliwie oddziała na inne miasta i odbije się głośniejszem echem po całym kraju.

ODEZWA

Powiatowy komitet obchodu święta państwowego 11-go listopada w Będzinie wydał następującą odezwę:

OBYWATELE!

Dziś święto niepodległości, wielka całego narodu rocznica! Bo jakąż większą i świętszą przynieść mogą narodowi dzieje? Dla niej pokolenia całe marły w tęsknocie, składały daninę krwi i znoju, my wzamian, już w szczęściu wolności żyjący — nieść Polsce musimy swą służbę ofiarną aby rozkwitała w potędze i chwale!

Obywatele! W dniu święta państwowego bić będą dzwony radosne od Karpat do Bałtyku! To dzwoni duma i wielkość wolnego narodu! To dzwoni przysięga wierności! To huczy wola obronna narodu twardo u granic Rzeczypospolitej stojąca, sobie na pokrzepienie, nieprzyjacielowi na przestrogę! To dzwoni nakaz wytrwania w ciężkim zmaganiu z kryzysem gospodarczym, z którego Polska wyjść musi zwycięsko! To biją dzwony jedności!

By siły nasze łączyć i pomnażać, ducha wzmacniać, utwierdzać się w postanowieniu oddanej i rzetelnej pracy dla państwa! Bo za nie wszyscy odpowiedzialność ponosimy wspólną i od nas przyszłość jego zależy.

A przyszłość Polski będzie taka, jakie pod nią fundamenty założy nasze pokolenie.

W tej pracy koło budowy wielkości i potęgi państwa niech wzorem nam będzie zwycięski wódz i Polski odnowiciel

Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI.

Obywatele! Niech każdy da świadectwo swych uczuć państwowych. Niech świat wie, że radujemy się naszem państwem, że gotowi jesteśmy bronić granic jego, praw i stanowiska w świecie z sił wszystkich, z mocy całej i krwi choćby ostatkiem!

A choć dziś twardą przeżywać musimy rzeczywistość, wiemy że jutro jest nasze i z nim nasze zwycięstwo!

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!
Niech żyje prezydent Ignacy Mościcki!
Niech żyje wódz narodu I-szy marszałek odrodzonego państwa Józef Piłsudski!

KOMITET POWIATOWY.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Listopad 11 Piątek	Dziś Marcina b. Jutro Krystyna Wschód słońca: 647. Zachód słońca: 4.8

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 11 listopada.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 12.55. Urz. kom. PIM. 13.00. Tr. z Placu Unji Lubelskiej. 15.40. Kom. gospod. 15.50. Chwilka lotn. 15.55. Chwilka morska i kolonjalna. 16.00. Odczyt. 16.15. Angielski. 16.30. Płyty. 16.40. Przemówienie p. t. 11 Listopada. 17.00. Koncert ork. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Koncert popularny. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Przegląd roln. 19.30. Feljeton p. t. Pokojowość Rzplitej Królewskiej. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Tr. z Krak. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warszawskiej. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55. Urz. kom. P. I. M. i kom policyjny. 2..300 Muzyka tan.

WARSZAWA.

SSobota, 12 listopada.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50. Kom. meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Muzyka gramof. 13.10. Urz. kom. PIM. 13.15. Poranek szkolny ze Lwowa. 15.40. Kom. gospod. 15.50. Wiad. sport. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.25. Utwory charakterystyczne w wyk. ork. Dobrindta. 16.40 Odczyt z Wilna. 17.00. Płyty. 17.10 Odczyt aktualny. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Tygodnia Miłosierdzia. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiad. ogrodnicze. 19.30. Na widnokręgu. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00 Muzyka lekka. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. W sercu Normandji. 22.555. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Piątek, 11 listopada.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20 Tr. z Warsz. 16.15 Porady z dziedziny kosmetyki. 16.30. Bajeczki dla dzieci. 16.40. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. W pogoni za błękitną wstęgą. W puszczy Białowieskiej. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

——XX——

OGÓLNA.

(o) **Pracownik zwolniony dyscyplinarnie nie ma prawa do emerytury.** Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że zwolnienie pracownika komunalnego w trybie dyscyplinarnym pozbawia go zarówno jednorazowej odprawy, jak i prawa do emerytury, pomimo braku odpowiednich przepisów w statucie emerytalnym. Jednocześnie ministerjum przypomniało właściwy okólnik, który przestrzega przed zwalnianiem pracowników w trybie dyscyplinarnym bez dostatecznych powodów i bez zachowania zasad elementarnych postępowania dyscyplinarnego za uchybienia i wykroczenia służbowe, nie mogące usprawiedliwić najwyższego wymiaru kary, jakim jest zwolnienie ze służby bez żadnych praw.

Wojewódzki zjazd rzemiosła chrześcijańskiego w Kielcach

Onegdaj odbyło się w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan w Kielcach, zebranie zarządu stowarzyszenia oraz starszych i podstarszych cechów kieleckich, któremu przewodniczył prezes stowarzyszenia p. Krupski.

Na zebraniu tem postanowiono **zwołać do Kielc wojewódzki zjazd rzemiosła chrześcijańskiego na dzień 20 listopada r. b.**

Nad projektowanym zjazdem objął protektorat wojewoda kielecki — Jerzy Paciorkowski.

Program zjazdu przewiduje: godz 8 rano zbiórka w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan w Kielcach, ul. Orla 4; godz 9 nabożeństwo w kościele katedralnym; godz. 10 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza; godz. 11 otwarcie zjazdu w sali klubu urzędników państwowych (gmach urzędu wojewódzkiego). Wybór przewodniczącego zjazdu i członków prezydjum. Przemówienia powitalne. Referaty: a) zagadnienia podatkowe, b) sprawa scalenia świadczeń socjalnych, c) propaganda wytwórczości krajowej, d) kredyty i dostawy rządowe, e) zagadnienie nielegalnego stanu w rzemiośle, f) o przyszłość młodzieży rzemieślniczej, g) zagadnienie konsolidacji rzemiosła chrześcijańskiego. Dyskusja i zamknięcie zjazdu.

„Tydzień miłosierdzia" w Dąbrowie.

Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie komitetu „Tygodnia miłosierdzia", który odbędzie się od 20 — 27 listopada r. b. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj, wchodzących do stowarzyszenia „Caritas".

W programie prac przewidziana jest zbiórka odzieży po domach. W związku z tem począwszy od 14 b. m., odwiedzać będą panie zamożniejszych mieszkańców z prośbą o zaofiarowanie dla biednych używanej odzieży i obuwia. Rzeczy te po zdezynfekowaniu i reperacji zostaną rozdane najbiedniejszym.

Dnia 20 względnie 27 odbędzie się zbiórka uliczna. Poza tem przyjmowane będą zgłoszenia na udzielenie pomocy biednym dzieciom w naturze, w formie śniadania i obiadów. Osoby, które chcą okazać pomoc biednym w tej formie proszone są kierować zgłoszenia do ks. dziekana Mazurkiewicza, lub do czytelni P. M. S. w „Ognisku", ul. Sobieskiego.

Odzież również można przesyłać bezpośrednio na plebanję do szwalni N. O. K. w „Ognisku".

Dzień św. Marcina.

Bogata i bardzo skomplikowana o ile chodzi o wyświetlenie źródłowe istniejących w tym dniu zwyczajów — jest obrzędowość świętomarcińska. Zawdzięcza ona niewiele swemu św. patronowi. Niektóre jej formy lud przejął z bliskich kalendarzowo uroczystości dnia zadusznego i św. Mikołaja.

Najbardziej charakterystycznym zwyczajem w dniu św. Marcina jest powszechne bicie bydła i ptactwa domowego. Nasza gąska święto-marcińska, tak z tą uroczystością nierozłączna, że w starych kalendarzach obok imienia świętego, widzi się gęś wyrysowaną — to jedynie blady przeżytek dawnego bogatszego, bardziej krwawego rytuału. Ten dzień objadania się mięsiwem jest zarazem dniem pijatyki i św. Marcin w niektórych stronach uchodzi za patrona pijaków i pijaństwa, sok winogronowy w wino zamieniającego. U niemców np. „Martinsmann" (człowiek św. Marcina) jest synonimem pijaka i hulaki. Również i u francuzów istnieje podobna tradycja, która, rzecz jasna, nie ma nic wspolnego z cnotliwym żywotem św. Marcina.

W niektórych krajach północnego zachodu praktykowane jest w tym dniu lub w jego wigilję palenie ogni, skakanie przez płonące stosy, śpiewanie i t. d. W Saksonji i Alpach Styryjskiego chłopacy włóczą się tej nocy po drogach, dzwoniąc w dzwonki i strzelając z bicza, co jest znanym sposobem odpędzania od domów potęg złowrogich, do których i dusze zmarłych należą. Według prof. Klingera przedchrześcijańskie jesienne święto umarłych pozostawiło ślad w jednych krajach w obrzędowości dnia zadusznego (2 listopada), w innych znowu — w bliskiej kalendarzowo uroczystości św. Marcina (11 listopada).

Św. Marcin uchodzi także specjalnie w Niemczech za patrona i opiekuna koni. Wiążą się z tem osobne ceremonje, które mogą mieć już swoje uzasadnienie w ikonografji kościelnej, przedstawiającej św. Marcina, jako rycerza na koniu. Istnieje jeszcze zwyczaj chodzenia w tym dniu przebranego za św. Marcina człowieka po domach i obdarzania przezeń łakociami względnie rózeczką dzieci. W Holandji np. chodzi po domach człowiek przebrany za biskupa, trzymający w ręce coś w rodzaju pastorału. Dzieci bywają obdarzane w tym dniu także i w sposób niewidomy, to znaczy, że rodzice sami podkładają dzieciom prezenty. Jest to już żywcem wzięty zwyczaj z takiej samej obrzędowości w dniu św. Mikołaja.

——O——

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w Dąbrowie, sala kina „Kometa". „PANIENKA Z DANCINGU". Ceny miejsc od 70 gr. do 3.39 zł. uczniowskie 49 gr. Przedsprzedaż biletów w cukierni WP. Pietrzaka. Początek widowiska o godz. 8.15 wiecz.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 8.15 wiecz. premjera wesołej krotochwili w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „MĄŻ Z GRZECZNOŚCI". Humor, dowcip i zabawne sytuacje, oraz doskonała gra całego zespołu, tworzą miłe i beztroskie widowisko. W „Mężu z grzeczności" bierze udział cały zespół pod kier. reżyserskim **B. Orlińskiego.** Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3.39 zł.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 aktach **K. Krumłowskiego,** z muzyką prof. Wł. Powiadowskiego p. t. „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA". Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.29 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15, poraz drugi „MĄŻ Z GRZECZNOŚCI".

——oOo——

Z KIELC.

(k) **Walka o pannę.** Mieszkańcy Radomia — Szymański Aleksander, lat 23 i Przybytniewski Stanisław, lat 25, wracając w stanie podchmielonym z libacji od brata Przybytniewskiego Henryka, spotkali Mąkosa Antoniego w towarzystwie Stachowiczówny Janiny i bez żadnych powodów wszczęli z Mąkosą bójkę, odbierając mu Stachowiczównę. W czasie bójki Szymański uderzył Mąkosa laską w głowę, a Przybytniewski trzymał za rękę Stachowiczównę, nie pozwalając jej odejść. Mąkosa, mając przy sobie rewolwer, strzelił do Szymańskiego w chwili, jak go ten bił i gonił, przyczem zranił Szymańskiego w prawą rękę powyżej łokcia.

(k) **Wieczór towarzyski.** W dniu 12 bm. w salach kasyna oficerskiego 4 p. p. leg., ul. Śniadeckich 4, odbędzie się zabawa taneczna, która niewątpliwie zgromadzi elitę towarzystwa kieleckiego.

Wieczory w kasynie oficerskim mają dobrą tradycję i cieszą się wielką frekwencją.

Echa zabawy.

W dniu 5 bm. odbyła się urządzona staraniem zrzeszeń rodzicielskich przy gimn. im. Reja i seminarjum naucz. męskiem, zabawa jesienna. Należy stwierdzić, że jakkolwiek imprezy, urządzane przez wymienione organizacje mają już swą, ustaloną oddawna, jaknajlepszą opinję, obecna zabawa przeszła najśmielsze oczekwiania zaproszonych gości.

Wspaniałe sale klubu urzędników państwowych, nadzwyczaj pracowicie i pomysłowo przybrane, przedstawiały się wprost imponująco. Niektóre z nich jak n. p. salkę w baszcie zamieniono w jakiś ogród z bajki. Wszędzie świerki, kwiaty, abażury, refleksy świetlne dawały oczom zadowolenie estetyczne i uspasabiały do jaknajmilszego spędzenia czasu. Jeżeli dodać do tego taniość i wykwintność bufetu, uprzejmość i dbałość o gości ze strony członków komitetu zabawowego — nie należy się dziwić, że przy dźwiękach, grających na zmianę, dwuch kompletów znakomitej orkiestry 4 p .p. leg., bawiono się ochoczo i bez przerwy do godziny 9 rano.

Że było trochę zaciasno, nie można winić organizatorów zabawy, gdyż cel urządzenia usprawiedliwiał całkowicie liczny napływ gości i w tych wypadkach trudno przewidziec ilość uczestników. Chwilowa szczupłość miejsca zresztą nie tylko nie psuła humoru przybyłym, lecz dodawała zabawie jeszcze więcej uroku i wesołości.

Wśród przedstawicieli wszystkich sfer towarzyskich m. Kielc i okolicznego ziemiaństwa zaszczycili zabawę swoją obecnością wojewodowstwo Paciorkowscy, generałostwo Zulaufowie, wicewojewodowstwo Bratkowscy, dowódcy stacjonowanych w Kielcach pułków artylerji i piechoty, oficerowie tych pułków, prezes Artwiński, naczelnik Żwirski, inspektor p .p. Stano i Wertz i wielu innych.

Do pięknego sukcesu zabawy przyczynili się cakowicie jej organizatorzy z prezesem obu zrzeszeń M. Kubskim oraz paniami: mec. Kubecką, dyr. Nowakową i dyr. Borysławską na czele. Niezmordowana praca wymienionych oraz wielu innych pań i panów, członków komitetu zabawowego, osobiste walory oraz popularność, jaką cieszy się na terenie Kielc prezes Kubski, dają i na przyszłość wszelkie gwarancje, że imprezy, urządzane przez nich cieszyć się będą nie mniejszym, niż ostatnia zabawa, powodzeniem.

Jeden z uczestników zabawy.

Z SOSNOWCA.

(s) **Wieczornica w związku strzeleckim.** Z okazji rocznicy święta niepodległości zw. strzelecki w Sosnowcu (miasto) urządza jutro o godz. 19-ej w lokalu własnym uroczystą „Wieczornicę", na którą zaprasza uprzejmie wszystkich członków związku i sympatyków.

Z BĘDZINA.

(b) **Otwarcie kursu pielęgniarek.** Żydowskie stow. bezpłatnych pielęgniarzy chorych w Będzinie urządza dnia 13 b. m., w sali kina „Nowości" uroczyste otwarcie kursu pielęgniarskiego.

Początek o godz. 11 rano.

Z DĄBROWY.

(d) **„Panienka z Dancingu"** świetna komedja St. Krzywoszewskiego odegrana zostanie w sali kina „Kometa" dziś w piątek, o godz. 8.15 wiecz. Artyści teatru sosnowieckiego zaprezentowali się dąbrowskiej publiczności w sztuce „Szczęście od jutra", — obecnie w „Panience z dancingu" ukaże się cały zespół z pp. Haliną Drohocką, Romanem Tańskim i Bolesławem Orlińskim w rolach głównych. Akcja „Panienki z dancingu" rozgrywa się w jednym z nocnych lokali warszawskich i daje artystom duże pole do popisu. Przystępne ceny miejsc, bo od 70 gr. do 3.39 zł. uczniowskie 49 gr. winny zachęcić wszystkich do ujrzenia tej przebojowej komedji.

(d) **Koła bratniej pomocy i samopomocy** średnich szkół w Dąbrowie organizują obchód święta niepodległości według następującego programu: dn. 11 bm. o g. 8.15 zbiórka szkół w gimnazjum im. Łukasińskiego, poczem przemarsz do kościoła na nabożeństwo o godz. 9-ej, następnie akademja w kino „Wanda". Tegoż dnia o g. 14-ej w szkole górniczej odbędzie się zabawa dla biedniejszej dziatwy, połączona z rozdaniem upominków, zebranych przez młodzież szkolną.

Dnia 12 bm. odbędzie się zabawa w salach resursy, następnego zaś dnia tj. 13 b. m. delegacja szkół złoży wieniec w ich imieniu przy pomniku legjonistów.

Obchód szkolny w bieżącym roku jest organizowany przez młodzież i miejscowe społeczeństwo.

Wykrycie dwóch fabryk fałszywych pieniędzy w Dąbrowie

Urzędnicy huty Bankowej na czele bandy fałszerzy. — Liczne aresztowania w Sosnowcu i Dąbrowie.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o wykryciu fabryki fałszywych monet 20-złotowych. Okazuje się dziś, że fabrykacja falsyfikatów odbywała się nie w Sosnowcu,

lecz w Dąbrowie.

W Sosnowcu mieszka jeden z fałszerzy.

Wydział śledczy w Sosnowcu, początkowo nie mógł wpaść na trop fałszerzy. Dopiero przed kilku dniami, dzięki energicznemu śledztwu,

fabryka została wykryta.

Policja przeprowadziła obserwacje, ustaliła nazwiska fałszerzy i, kiedy wszystko było już gotowe, przystąpiła do likwidacji fabryki.

W nocy z 9 na 10 bm. w Dąbrowie przy ul. Limanowskiego 50, policja wkroczyła do mieszkania

Franciszka Deville,

gdzie przeprowadziła szczegółową rewizję. Rewizja ta przyniosła nad spodziewane rezultaty. W mieszkaniu Devilla znaleziono

1594 sztuki fałszywych 20-złotówek

Prócz tego znaleziono wszystkie przyrządy, służące do fabrykacji falsyfikatów, jak: klisze, różne metalowe blaszki, przyrząd służący do robienia znaków wodnych itp.

Devilla aresztowano

i odwieziono do wydziału śledczego w Sosnowcu wraz z dowodami rzeczowemi. Poza tem aresztowano

Bolesława Sokoła,

mieszkańca Sosnowca (Piłsudskiego 38) Sokół jest z zawodu drukarzem. Prócz tego aresztowano

Lewka Rotfelda,

również drukarza,

zam. w Sosnowcu (ul. Targowa 21), następnie ojca Bolesława Sokoła,

Jana Sokoła,

emerytowanego pracownika kolejowego, zamieszkałego również w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 33 i jego syna drugiego

Stanisława Sokoła.

Dodać należy, że Jan Sokół (ojciec) znany jest policji jako działacz komunistyczny. Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu, rozpatrując sensacyjną sprawę 44 komunistów, **skazał Jana Sokoła na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.**

Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który osadził ich w więzieniu.

Tej samej nocy wydział śledczy w Sosnowcu

dokonał likwidacji drugiej fabryki fałszywych monet

50-groszowych, 1 i 2-złotowych również w Dąbrowie.

Od pewnego czasu na terenie Dąbrowy ukazało się w obiegu masę fałszywych monet (bilonu) 5-groszowych. 1-no i 2-złotowych.

Zarządzona obserwacja nad kilkoma podejrzanymi osobnikami w krótkim czasie doprowadziła

do wykrycia fałszerzy.

Zaraz po aresztowaniu bandy, która trudniła się fałszowaniem monet 20-złotowych, przystąpiono do likwidacji drugiej fabryki, która znajdowała się w mieszkaniu

Józefa Łabody,

zam. przy ul. Żeromskiego 7 w Dąbrowie, urzędnika huty Bankowej.

W mieszkaniu znaleziono kilkadziesiąt sztuk fałszywych 50-groszówek, 1-dno i 2-złotówek i wszystkie

przyrządy do fabrykowania pieniędzy.

Łobodę aresztowano. Prócz niego aresztowano następnie jego kolegę byłego urzędnika huty Bankowej

Antoniego Piekarskiego,

zam. w Dąbrowie przy ul. Konopnickiej 17 i

Stefana Buczka,

z zawodu tokarza, zam. również w Dąbrowie przy ul. Kolejowej 20. — Wszystkich przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Łoboda był jednym z lepiej płatnych urzędników huty, zarabiał on bowiem

450 zł. miesięcznie,

prócz mieszkania, światła i opału.

Rezolucje uchwalone na zjeździe rolników

powiatu będzińskiego.

Wczoraj zamieściliśmy sprawozdanie z przebiegu zjazdu rolników pow. będzińskiego, jaki się odbył onegdaj w sali na Górze Zamkowej w Będzinie, w którym oprócz miejscowych władz administracyjnych wziął również udział poseł T. Kozłowski.

Na zjeździe tym uchwalone zostały następujące rezolucje:

„Zebrani na zjeździe wyrażają pogląd, że jedynie wspólny wysiłek świadomego i zorganizowanego rolnictwa w oparciu o zdecydowaną pomoc czynników rządowych będzie mógł wpłynąć dodatnio na przywrócenie warsztatom rolnym równowagi finansowej. Stwierdzają również, iż dotychczasowa akcja rządu, zmierzająca ku utrzymaniu i podniesieniu cen produkcji rolnej jest celowa i skuteczna".

1) Dalej zebrani na zjeździe domagają się: roztoczenia opieki nad rolnikami przed naciskiem wierzycieli i niedopuszczanie do niszczenia warsztatów rolnych oraz powołania do komisji podatkowej przedstawiciela - rolnika.

2) Obniżenie kosztów produkcji i konsumcji w rolnictwie przez zniżenie stopy procentowej banku polskiego i zaostrzenie przepisów o lichwie pieniężnej.

3) Obniżenie cen monopolowych, oraz akcję w kierunku obniżenia cen wyrobów przemysłowych w szczególności skartelizowanych, która doprowadziła już do zniżki cen żelaza, papieru, cukru itp. i prowadzona jest dalej wszystkiemi środkami, jakiemi rząd dysponuje.

4) Podjęte badania w dziedzinie konwersji kredytów rolnych, obniżenia taryf kolejowych, możliwości rewizji traktatów międzynarodowych, taryfy celnej itp. winno być kontynuowane ze szczególnem uwzględnieniem następujących postulatów: dalszego obniżenia stopy procentowej, w szczególności stopy bankowej i prywatnej, oraz redukcji kosztów pośrednictwa kredytowego; przeprowadzenia konwersji kredytów krótkoterminowych i średnioterminowych udzielonych rolnikom i spółdzielniom rolniczym; przeprowadzenia konwersji kredytów długoterminowych i obniżenia ich stopy; dalszego obniżenia cen towarów przemysłowych niezbędnych w produkcji i dla konsumcji rolniczej, w szczególności cen usztywnionych przez kartele; ustawowego uprzywilejowania w dostawach dla przemysłu fabrycznego i państwowego krajowych surowców pochodzenia rolniczego; przeprowadzenia rewizji polityki traktatowej dla większego uwzględnienia interesów rolnictwa i jego zdolności eksportowych; obniżenia taryfy przewozowej P. K. P. w obrocie produktami rolnemi; przeprowadzenia wzorem państwa oszczędności w gospodarce instytucji komunalnych; poparcia racjonalnego rozwoju i działalności spółdzielni rolniczych, jako najważniejszego czynnika wpływającego na potanienie i udostępnienie kredytu w rolnictwie, jak również na zmniejszenie rozpiętości cen rolnych i przemysłowych; reformy systemu ubezpieczeń społecznych na ziemiach zachodnich i południowych w kierunku zmniejszenia, wynikających stąd obciążeń dla warsztatów rolnych.

Jednocześnie zjazd uważa za niezbędne utrzymanie w okresie przejściowym dotychczasowych środków polityki gospodarczej, mających na celu podtrzymania cen produktów rolnych i wzmocnienie tego systemu w stosunku do tych gałęzi wytwórczości rolnej, które zarówno przez swe dodatnie warunki naturalne jak i gospodarcze, będą miały w przyszłości możność współzawodniczenia na rynkach zagranicą.

Występując z powyższemi postulatami do władz państwowych zjazd uważa za niezbędne, że wskazana akcja rządowa może być skuteczną jedynie przy współpracy mocnej i zwartej organizacji rolnictwa, unikającej dotychczasowych własnych błędów i niedomagań zarówno organizacyjnych jak i technicznych w produkcji rolnej. W tym względzie zjazd stojąc na stanowisku utrzymania produkcji zgodnie stwierdza, iż: celem osiągnięcia opłacalności wytwórczości rolnej niezbędny jest wspólny wysiłek samych rolników w kierunku dalszej racjonalizacji produkcji przez akcję doświadczalną, usprawnienie rachunkowości rolniczej, rejonizację produkcji, standaryzację płodów rolnych i należytą organizację zbytu.

Organizacja zbytu płodów rolnych, wybijająca się obecnie na pierwszy plan potrzeb rolnictwa może być osiągnięta jedynie przy niewspółmiernie większej i czynniejszej niż dotychczas woli i sile organizacyjnej rolników oraz przy wydatniejszem poparciu własnych zrzeszeń ogólno - zawodowych i spółdzielczych.

Na szczególne zalecenie zasługuje wyzyskanie przez rolników wszelkich korzyści jakie im dać może wydane ustawodawstwo finansowo - rolne. Dobrowolne zrzeszenia rolnicze winny położyć szczególny nacisk ,by pracę swą oprzeć na czynniku społecznym najbardziej wartościowym i dążyć do rozszerzenia podstaw własnych środków finansowych. Powołanie izb rolniczych uważać należy za niezbędne. Dla zapewnienia celowości i stałości pracy izb rolniczych poza przyznanemi środkami finansowemi, winny być im przyznane należyte kompetencje w zakresie regulowania życia gospodarczo - rolniczego swego terenu.

Uroczyste otwarcie publicznego lektorjum

dla bezrobotnych w Sosnowcu

Onegdaj o godz. 7.30 wiecz. w sali „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu otwarte zostało publiczne lektorjum dla bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych, zorganizowane przez komitet koła środowiskowego nauczycieli przy miejscowem kole BBWR.

Na wstępie zabrał głos **insp. Luchowiec**, w imieniu miejscowego koła i rady powiatowej BBWR., przekazując nowopowstałą placówkę **dyr. Mazurowi**, jako przewodniczącemu koła środowiskowego nauczycieli w Sosnowcu.

Z kolei dyr. Mazur po krótkiem przemówieniu oddał głos kierownikowi lektorjum **prof. Majewskiemu**, który wygłosił inauguracyjny wykład o Łukasiewiczu.

Lektorjum sosnowieckie zorganizowane zostało na wzór lektorjum w Dąbrowie. Narazie wykłady odbywać się będą co środę każdego tygodnia, punktualnie o godz. 7.30 wiecz., na tematy popularne ze wszystkich dziedzin nauki. Wśród prelegentów, poza nauczycielstwem, które zgłosiło gotowość pracy w lektorjum, znajdują się adwokaci, lekarze, sędziowie, inżynierowie i t. p.

W otwarciu lektorjum wzięli udział pp.: **wicekomisarz Almstaedt, insp. Luchowiec, dyr. Ledwos, zawiadowca Wojtyra**, przedstawicielki związku pracy obywatelskiej kobiet i inni.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 11 LISTOPADA W DĄBROWIE.

Uroczystości obchodu 11 listopada w Dąbrowie, odbędą się w niedzielę, t. j. 13 listopada z następującym programem:

O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie pochód pod pomnik legjonów, gdzie zostaną złożone wieńce przez poszczególne organizacje, następnie **inż. Józef Ferch** wygłosi okolicznościowe przemówienie.

O godz. 11.30 akademja w kinie „Wanda", na którą złożą się: zagajenie **dr. A. Piwowar**, przemówienie — **dr Z.. Madeyski**, śpiew — p. dyr. M. Zillingerowa, akompan. p. Guzikowski. Produkcje muzyczne wykona orkiestra górników pod batutą p. **T. Musialika.**

Wejście na akademję bezpłatne.

Ponieważ święto 11 listopada jest świętem pojednania, jest przeglądem naszych sił fizycznych i moralnych, przeto wzywamy gorąco całe społeczeństwo, by w tym dniu wzięło żywy udział w uroczystościach i przyczyniło się do uczczenia tej podniosłej chwili.

Z CZELADZI.

Z POSIEDZENIA RADY PRZYBOCZNEJ W CZELADZI.

Na onegdajszem posiedzeniu rady przybocznej w Czeladzi głównym tematem obrad były sprawy podatkowe na rok 1933. Obradom przewodniczył kom. R. Piwowar. Posiedzenie cechowała ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy radni. Przedstawiony przez magistrat projekt statutu podatkowego na rok przyszły, oparty na tym samym wymiarze co i w roku bieżącym spotkał się z pewnym sprzeciwem ze strony radnych. W przemowieniach swych radni Gawron i Kowalski uzasadniali konieczność obniżenia podatków. Jako argument radni wysuwali ciężkie położenie ludności.

Komisarz Piwowar zgodził się na obniżkę niektórych tylko podatków.— Wprowadzenie obniżki we wszystkich podatkach mogłoby zachwiać równowagę gospodarki miasta, gdyż nie zostałyby wypłacone długi i zobowiązania miejskie z lat ubiegłych.

Na tej zasadzie udział w państwowym podatku gruntowym zmniejszono z 50 proc. do 40 proc., oraz 25 proc. dodatek do państwowego podatku od nieruchomości obniżono o 20 proc. — Resztę podatków uchwalono w wysokości roku bieżącego.

W dalszym ciągu dokonano wyboru nowej komisji szacunkowej zamiany gruntów i placów magistratu w osobach pp. Makowskiego i A. Nowakowskiego. W skład komisji, która ma się zająć obliczeniem faktycznej wartości tych placów wchodzą pp.: J. Miodyński, M. Konarzewski, R. Lewandowski, rad. Gawron, H. Łyżwiński i Józefat Konieczny. Wniosek zmiany nazwy jednej z ulic w mieście imieniem lotników Żwirki i Wigury, postanowiono odłożyć na następne posiedzenie. Radny Gawron podał projekt zmiany ulicy Węgrody, radny Kowalski ulicy Milowickiej.

(c) **Wypadek samochodowy w Czeladzi.** Wczoraj przed południem u zbiegu ulic Staszica i Będzińskiej w Czeladzi, wydarzył się wypadek samochodowy, który na szczęście zakończył się szczęśliwie.

Auto ciężarowe spółki samochodowej z Krakowa, chcąc wyminąć furmankę wyjeżdżającą z za rogu, wpadło na słup telefoniczny. Wskutek zderzenia słup został przewrócony a przewody zerwane.

Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Auto zostało częściowo uszkodzone.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Nabożeństwo żałobne.** Jutro o godz. 9-ej rano w miejscowym kościele parafjalnym, staraniem zrzeszenia powiatowego związku pracy obywatelskiej kobiet odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, za spokój duszy wielkiej społeczniczki i obywatelki ś. p. Michaliny Mościckiej.

(z) **Poświęcenie szkoły w Kotowicach.** Poza poświęceniem drogi Kotowice — Włodowice, odbędzie się również w dniu dzisiejszym poświęcenie nowowybudowanej szkoły powszechnej w Kotowicach. Zaznaczyć należy, że szkoła ta jest 3-cim z rzędu tego rodzaju budynkiem szkolnym, wybudowanym w r. b. przez samorządy gminne, mimo ciężkich czasów.

Szajka fałszerzy 5-złotówek

przed sądem okr. w Sosnowcu.

Onegdaj na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się sensacyjna sprawa o fałszerstwo pieniędzy.

Bohaterami procesu są 52-letni Jan Karbownik (Dąbrowa, ul. Legjonów 719), z zawodu szewc, 31-let ni Mordka Szwarcbard (Zawiercie, Wenecka 29), właściciel sklepu spożywczo - galanteryjnego, 47-letni Wojciech Niewiara (Podjedle, pow. olkuski), gospodarz na 6 morgowej osadzie, 30-letni Andrzej Furgaliński o burzliwej przeszłości kryminalnej, ostatnio podejrzany o kradzież z włamaniem i 29-letni Dawid Majloch Szporn.

Wszyscy oskarżeni przy końcu ub. r. fałszowali na wielką skalę monety 5 złotowe, puszczając je w obieg przez dobrze zakonspirowaną szajkę na terenie pow. olkuskiego, będzińskiego i chrzanowskiego.

Na rozprawę sądową zostało zawezwanych kilkudziesięciu świadków oskarżenia i obrony, z czego większość nie stawiło się, wobec czego sąd sprawę odroczył.

Ubezpieczenie od powieszenia

na scenie „Teatru Okropności“

W Londynie cieszy isę ogromnem powodzeniem „Teatr okropności“. Repertuar tej sceny, wzorowanej na paryskim Grand Quignolu, daje obecnie sześć krótkich jednoaktówek. Akcja ich

mrozi krew u żyłach

publiczności.

Lekarz dyżurny w tym teatrze ma codziennie pełne ręce roboty. Cuci zemdlone damy ,uspokaja ataki histeryczne, rozdziela środki uśmierzające.

Największy dreszcz budzi sztuka której bohater, z zawodu kat

wiesza niewierną żonę.

Ową wiarołomną kobietę ,ofiarę kata gra młoda utalentowana aktorka londyńska, miss Lidja Shervod. Scenę, gdy ją wieszają, odgrywa ze wstrząsającym realizmem.

Publiczność wie, że podczas sceny wieszania, cieniutki niewidzialny drucik podtrzymuje ciało aktorki. A mimo to, wszystkich przejmuje dreszcz. A co będzie, jeżeli drucik pęknie Jeżeli naprawdę ciało aktorki

zawiśnie na stryczku

w oczach całej publiczności?

Jakże się czuje miss Shervod, która codziennie igra ze śmiercią?

Dyrekcja teatru ubezpieczyła aktorkę od wypadku powieszenia na olbrzymią sumę 10 tysięcy funtów (koło 400 tysięcy złotych). Jest to pierwszy wypadek w dziejach asekuracyjnych towarzystw, kiedy przyjęto tego rodzaju ubezpieczenie.

Towarzystwo zobowiązało się w razie wypadku wypłacić w ciągu 24 godzin po śmierci aktorki tę sumę jej rodzinie.

Oczywiście, posiadanie polisy jest słabą pociechą dla młodej aktorki, ale mówią o niej, że ma nerwy. jak postronki i nie przejmuje się igraniem ze śmiercią.

(z) **Czarna kawa — bridge na macierz.** Dnia 6 bm. urządzona została przez P. M. S. w Zawierciu „Czarna kawa — bridge“, połączona z różnemi niespodziankami, jak loterja fantowa, występ Gandhiego z oryginalną kozą, dziada z pieśnią aktualną, wreszcie występ tenora p. St. Siwonia, który odśpiewał pięknie szereg pieśni i aryj operowych. Przyznać trzeba, że była to jedna z lepszych imprez, które tylko w ładnej sali resursy się udają. Szkoda, że publiczność nie dopisała tak licznie, jak być to powinno, zwłaszcza, że cały dochód przeznaczono na bibljotekę i czytelnię PMS.

(z) **Praca obywatelska kobiet.** W tych dniach, pod przewodnictwem dyr. H. Jakliczowej, odbyło się zebranie zarządu zrzeszenia powiatowego związku pracy obywatelskiej kobiet. W zebraniu wzięły udział delegatki LPOK. z Myszkowa, Żarek, Łaz i Siewierza. Zebranie w serdecznych słowach zagaiła przewodnicząca zrzeszenia dyr. Jakliczowa, poczem przewodniczące poszczególnych oddziałów złożyły sprawozdania z działalności za rok ubiegły i przedstawiły program pracy na rok bieżący. We wszystkich oddziałach postanowiono w pierwszym rzędzie pracować nad umocnieniem ideologji związku, oraz wielki nacisk kłaść na dożywianie dzieci, na akcję odzieżową, prace świetlicowe i wychowania obywatelskiego. Ładny i rzeczowy referat na temat „Świetlica, jej cele i zadanie“ wygłosiła przew. dyr. Jakliczowa. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję, oraz nasunął wiele pytań, na które przewodnicząca udzieliła wyczerpujących wyjaśnień. Następnie postanowiono urządzić kurs wychowania obywatelskiego, dla członkiń, oraz kurs przeszkolenia dla skarbniczek zrzeszenia. Po rozpatrzeniu spraw administracyjnych, termin następnego zebrania wyznaczono na dzień 20 stycznia 1933 roku.

Z OLKUSZA.

(ol) **Nabożeństwo żałobne.** Wczoraj w miejscowym kościele odprawione zostało nabożeństwo żałobne za dusze poległych oficerów i szeregowych policji państwowej w obronie bezpieczeństwa publicznego, od czasu powstania niepodległości polskiej. W nabożeństwie wzięli udział: zastępca starosty, p. Trznadel, referent bezpieczeństwa publicznego, p. Podsiadło, komisarz Hain, komendanci okolicznych posterunków, oraz posterunkowi z Olkusza.

(ol) **Kurs obrony przeciwlotniczej w Wolbromiu.** W poniedziałek, dn. 14 bm. w Wolbromiu rozpocznie się kurs obrony przeciwlotniczo - gazowej dla podinstruktorów i trwać będzie do końca bież. miesiąca. Na kurs zapisała się większa ilość miejscowej inteligencji, co z uznaniem należy podkreślić. Kurs prowadzić będzie instruktor powiatowy LOPP. w Olkuszu.

(ol) **Dzisiejsze święto.** Po nabożeństwie w miejscowym kościele, odbędzie się pochód do nowej strzelnicy w parku pod Czarną Górą. Po uroczystem otwarciu, będą dane strzały honorowe przez p. starostę, przedstawicieli instytucyj samorządowych i różnych organizacyj. W południe poranek w kinie „Orzeł“ urządzony przez gimnazjum męskie i szkołę rzemieślniczą. — Wieczorem akademja (kino „Orzeł), na program której złożą się chóry „Hejnału“ i dwie sztuczki „Wiosna na Podhalu“ i Złoty sen“.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

71.

— I ją uderzyli mordercy.

— Niebezpiecznie?

— Można się obawiać o wszystko...

— I ona również?... A! biedna kobieta! Ale co się stanie z córką tej nieszczęśliwej Germany, tak okrutnie oszukanej i opuszczonej przez uwodziciela?

— Zaopiekuje się nią tymczasem zacny człowiek, kataryniarz Magloire.

— O! zawsze on gotów, gdy chodzi o dobry uczynek. Jakiż był prawdopodobny powód zbrodni?

— Kradzież, to niezawodnie!... Alina jest zrujnowana... bo nawet fabryka nie była ubezpieczona.... spóźniono się z odnowieniem asekuracji...

— Biedna Alina! wyszeptał młodzieniec, ukrywając twarz w dłoniach. Poczem dodał, podnosząc głowę:

Na szczęście ja w tem będę, ażeby zapobiec jej biedzie dodał z energja, świadczącą o jego miłości.

XXIII.

Matylda Savanne, córka Daniela, miała lat ośmnaście skończonych O kilka miesięcy była starszą od Aliny Verniere, jedynego dziecka nieszczęśliwego Ryszarda.

Obie wychowane były na tej samej pensji, którą ukończyły w szesnastym roku życia, utrzymawszy odpowiednie wykształcenie, które już tylko pozostawało uzupełnić w domu.

Ryszard Verniere, wdowiec i zupełnie pochłonięty pracą przy swem rozległem przedsiębiorstwie, zrozumiał, iż niepodobna mu się zająć Aliną i ją ostatecznie wykształcić. Poprosił więc swego najlepszego przyjaciela Daniela Savanne o pomoc, ażeby Alina mogła u niego mieszkać i razem z jego córką brać lekcje od doborowych nauczycieli.

Obie panienki były dla siebie z wielkiem uczuciem przyjaźni i kochały się, pomimo różnicy usposobień. Matylda była żywa, prędka we soła. Alina miała usposobienie spokojniejsze. Ale u obu przymioty serca i duszy były jednakowe.

Henryk Savanne po opuszczeniu fabryki, towarzyszył stryjowi i wraz z nim udał się w drogę na bulwar Malesherbes.

Daniel, gdy przybyli na miejsce powiedział:

— Idź uprzedzić Matylde i oboje postarajcie się złagodzić cios, jaki macie zadać biednej Alinie...

Henryk nic nie odpowiedziawszy, z schyloną głową, opuścił stryja i skierował się ku części mieszkania, zajmowanej wespół przez Matyldę i Alinę, z których każda miała swój pokój. Uczynił nadludzki wysiłek ażeby powściągnąć przygniatające go wzruszenie i zapukał do przedpokoju, prowadzącego do dwóch pokoi i saloniku, służącego za miejsce nauki.

Otworzyła mu Matylda. Była sama.

— Droga Matyldo, wymówił młodzieniec. Znam twoją duszę... pełną delikatności. Znam twoje serce... zdolne do wszelakich poświęceń Odwołuję się więc do tych uczuć, one ci dodadzą siły i odwagi, jakich nam trzeba, ażeby oznajmić Alinie..

Henryk nie mógł dalej mówić. Głos gasł mu w gardle... a grube łzy płynęły po policzkach.

Matylda raptownie zbladła.

— Mój Boże!... przestraszasz mnie... jakąż straszną wiadomość mamy oznajmić Alinie?

— Ojciec jej nie żyje! wyrzekł Henryk głucho.

— Umarł? A to jak? Matylda krzyknęła przeraźliwie.

— Zamordowany!... I to jeszcze nie wszystko!... fabryka jest spalona... majątek skradziony!.. dla Aliny nie tylko żałoba, ale ruina!..

— Żałoba i ruina!... powtórzyło dziewczę głosem zaledwie wyraźnym i jakby bliska omdlenia.

Henryk pochwycił ją za ręce i ścisnął je silnie, jakby chcąc walczyć przeciw słabości ogarniającej Matyldę.

— Zbierz siły!... Bo jeżeli my upadamy pod ciosem, czy ona przeniesie?... to ją zabije.

— To prawda, rzekła, to ją zabije!.. Ona swego ojca kocha jak ja kocham swego... Może i ona umrzeć przez jego śmierć. O! ja się o nią boję... ona cierpi na serce, a od tej choroby umarła jej matka i kto wie, czy przeżyje ojca?.

— To mnie pozostaje tylko umrzeć! wyrzekł Henryk przygnębiony.

— Ty masz umrzeć! . ty!.. wyjąkała Matylda, zarzucając ręce dokoła szyi kuzyna.

— Jeżeli Alina umrze i ja umrę, bo wszystko się już skończy dla mnie w życiu.

— Ty ją kochasz! zawołało dziewczę, nareszcie zrozumiawszy.

— O! z całej mojej duszy!

c. d. n.

Zast. inspektora szkolnego pow. opatowskiego trucicielem.

Sąd skazał go na 10 lat więzienia.

Po przeszło 2-godzinnem badaniu żony otrutego sekretarza komendy policji opatowskiej, Lucyny Snopkiewiczowej na czas zeznań której wykluczono jawność, przystąpiono do dalszego badania świadków już jawnie.

Z całokształtu zeznań tych świadków, rekrutujących się z przedstawicieli inteligencji, nauczycielstwa, policji itd., wynika następujący obraz tej niezwykle ciekawej trucicielskiej afery.

TRAGICZNA NOC.

W nocy na 14 lipca 1932 r. o godz. 24-ej w Opatowie mieszkaniec tamtejszy niejaki Władysław Rochowicz, przechodząc ulicą Kilińskiego usłyszał jęki konającego człowieka, przeplatane nawoływaniem:

„Umieram, zatruli mnie“!

Zaintrygowany Rochowicz sądził narazie, iż to napad bandytów, lecz widząc jednego mężczyznę, ciągle przewracającego się, podbiegł doń. Gdy R. przybliżył się do leżącego, ten powiedział:

Panie Rochowicz, umieram, otruli mnie, ratuj pan.

Przyjrzawszy mu się bliżej R. poznał w nim Józefa Snopkiewicza, sekretarza komendy policji w Opatowie, którego zresztą znała tam doskonale cała ludność. Rochowicz począł go wypytywać, co mu jest, wówczas Snopkiewicz odrzekł:

Plebańczyk, inspektor szkolny, mnie otruł, zabolała mnie głowa, dał mi proszek od bólu głowy, ona temu winna, moja żona...

Wypowiedziawszy te słowa, S. znów począł się wić w boleściach, co widząc R., pobiegł po lekarza.

Jęki S. usłyszał też, mieszkający w pobliżu Wacław Woźnicki, i gdy ten przyszedł do niego, S. poznał go i zawołał:

Panie W. jestem Snopkiewicz, ratuj pan, otruł mnie Plebańczyk proszkiem.

W. dał z rewolweru trzy strzały w górę, aby zaalarmować ludzi.

Odgłos tych strzałów usłyszał Rochowicz, który myśląc, że jest to dalszy akt zbrodni, dokonanej na Snopkiewiczu, również wystrzelił dwukrotnie w górę i wrócił do leżącego S.

W międzyczasie nadbiegli inni ludzie, zwabieni odgłosem wystrzałów, przybyli i policjanci, których począł błagalnym głosem prosić Snopkiewicz o ratunek, gdyż umiera. Zebrani widząc poważny stan S., wzięli go na ręce i poczęli nieść do szpitala, przyczem S. słabnącym już głosem powtarzał:

Inspektor Plebańczyk mnie otruł...

Przy bramie szpitalnej S. skonał na rękach swych kolegów i znajomych. Nie pomogły już zastrzyki, zastosowane przez felczera szpitalnego. Przeniesiono go do kostnicy.

ŚLEDZTWO.

Natychmiast zawiadomione władze policyjne wszczęły śledztwo. O godz. 4-ej rano do mieszkania Plebańczyka udał się st. przod. Józef Brandyś, który znalazł Plebańczyka, leżącego na kanapie w pokoju. Obok na podłodze znaleziono wymiociny.

P. przeniesiono natychmiast do szpitala, gdzie wszczęto ratunek i wkrótce doprowadzony do przytomności przez dr. Glińskiego i Bystrzanowskiego, b. szybko wyzdrowiał.

Znalezione w mieszkaniu wymiociny i treść żołądkowa, którą wydostano podczas ratowania go, zabezpieczono celem dokonania ekspertyzy — i to właśnie posłużyło do wykrycia zbrodni. Również zabezpieczono żołądek, jelita grube i cienkie, część mózgu i inne organy wewnętrzne otrutego dla dokonania ekspertyzy chemicznej.

Zakwestjonowano wiele listów znalezionych podczas rewizji w mieszkaniu otrutego i Plebańczyka, oraz wiele innych dowodów, któreby mogły wskazać do zbrodni.

Podczas poszukiwań w podwórzu domu, gdzie mieszkał P., znaleziono 2 kieliszki stłuczone, w mieszkaniu zaś karafkę, butelkę z czerwonym płynem, kieliszek ze śladami czerwonego soku — wszystko to wraz z wnętrznościami otrutego i treścią żołądkową oskarżonego, władze przesłały do zakładu badań żywności w Warszawie.

Plebańczyk po wyzdrowieniu został wzięty w tryby badań przez sędziego śledczego okręgowego, lecz do winy się nie przyznał. Począł on opowiadać, że to on otrzymał proszek od Snopkiewicza, rzekomo na żołądek.

RENDEZ-VOUS NAPROWADZA NA ŚLAD ZBRODNI.

Niezależnie od opisanych wyżej posunięć w śledztwie, policja pracowała niezmordowanie w kierunku całkowitego wyjaśnienia tej zagadki i w tym celu szukała śladów i dowodów. Traf chciał, że tragicznego wieczoru, niejaki Bogusław Waniel, młodzieniec również zakochany, wyznaczył sobie rendez-vous z panną Marją Sadowską, zamieszkałą w tem podwórzu, gdzie mieszkał Plebańczyk — i oczekiwał na nią. Stojąc tam zaobserwował, jak około godz. 22-ej przyszli obaj wyżej wymienieni do mieszkania P. i po upływie pół godziny wyszli, udając się na ulicę. Po kilku minutach Waniel usłyszał, dochodzący go z ulicy **krzyk mężczyzny, wzywający ratunku, a po chwili strzały rewolwerowe.** Za chwilę od strony ulicy przyszedł Plebańczyk, wszedł szybkim krokiem do swego mieszkania, poczem **wybiegł szybko do klozetu i nie widząc stojącego obok W. coś wylał. Następnie rzucił obok jakieś szkło. Zachowanie się P. zastanowiło W. i gdy rano dowiedział się o zbrodni, szczegóły te opowiedział policji.**

Jednak Plebańczyk zaprzeczył temu. Ponadto P. usiłował wyjaśnić, że **proszek na żołądek, otrzymany przez S. wypluł,** tymczasem szczegółowe oględziny i poszukiwania w mieszkaniu, nie potwierdziły tego tłumaczenia. Zbadana **żona Plebańczyka Jadwiga, zeznała, iż mąż jej, będąc w szpitalu, opowiedział jej, że został zatruty koplami otrzymanemi od S., co potwierdził dr. Bystrzanowski, który leczył P., bowiem dr. zeznał, że P. zatruty może być morfiną lub weronalem.**

Badany na tę okoliczność P. przyznał, iż w końcu lipca r. b. będąc **w Kielcach, kupował weronal dla S.**

Tymczasem władze, prowadzące śledztwo, **otrzymały niezwykle sensacyjny wynik ekspertyzy, dokonanej w Warszawie na wnętrznościach Snopkiewicza. Ekspertyza wykazała, że został on otruty strychniną.**

Jak już podawaliśmy, Snopkiewicz pracował w charakterze sekretarza w komendzie powiatowej p. p. w Opatowie, żona jego zaś kobieta o wybitnej urodzie była zajęta jako **kancelistka w inspektoracie szkolnym,** gdzie przez dłuższy okres czasu obowiązki inspektora pełnił Zygmunt Plebańczyk.

Pewnego dnia, jakgdyby grom z nieba uderzyła w Plebańczyka decyzja kuratorjum krakowskiego, przenosząca go do Konina. Łamał się w sobie, gryzł, czuł, że się nie zmoże... Tęsknota by go zabiła... Musi coś zrobić... A może ją wywieźć z Opatowa?...

Wreszcie P. sam się zdradził. Przylgnął on dziwnie do S., stał się jakby jego przyjacielem, przyczem podczas częstych spotkań ciągle naprowadzał rozmowę na temat żony Snopkiewicza. Zarzucał mu, że pozwala swej żonie pracować, że nie powinno tak być.

Z powodu dziwnego zachowania się Plebańczyka, w mózgu Snopkiewicza poczęło kiełkować rozpaczliwe podejrzenie o zdradę.

Przyczyną dramatu był afekt do urodziwej żony Snopkiewicza. Również wyszło na jaw w czasie rozprawy, że Plebańczyk **zamierzał otruć także swoją żonę,** ażeby ożenić się z Snopkiewiczową. Decyzja kuratorjum szkolnego, przenosząca go do Konina, przyspieszyła zamiar zbrodni.

Sąd wydał wyrok, **skazujący Plebańczyka na 10 lat więzienia** z zaliczeniem aresztu od 15 lipca 1932 r., z pozbawieniem praw i zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 600 zł.

* * *

Plebańczyk został skazany z art. 225 kodeksu karnego z 1903 roku, który przewiduje łagodniejszą karę, niż odpowiedni artykuł nowego kodeksu.

Wyrok został umotymowany tem, że ś. p. Snopkiewicz na kilka minut przed śmiercią powiedział do niosących go do szpitala ludzi, że otruł go inspektor Plebańczyk, którym to zeznaniom sąd dał pełną wiarę. Jak wiadomo z doświadczeń i na podstawie orzeczenia biegłych — zatruty strychniną do chwili zgonu zachowuje przytomność umysłu, co również i w tym wypadku było ze Snopkiewiczem.

Oskarżony Plebańczyk usiłował stworzyć koncepcję, że S. usiłował go otruć i że wódkę w mieszkaniu P. pili jednym kieliszkiem. Sąd nie dał temu wiary, dopatrując się, że w pierwszym wypadku było usiłowanie wprowadzenia władz prowadzących śledztwo w błąd, natomiast co do drugiego stwierdził, iż ludzie tej sfery nie piją z jednego kieliszka, tembardziej, że w kredensie P. znaleziono kilka kieliszków czystych.

Sąd również dał pełną wiarę św. Wanielowi, który widział Plebańczyka, wylewającego coś do klozetu i tłukącego obok kieliszki — co dowodzi, że P. niszczył truciznę, podaną S. w formie proszku od bólu głowy.

To, iż P. pozorował otrucie siebie dowodzi, że oskarżony działał z całym rozmysłem i zażył weronalu czy innego środka oszałamiającego. P. zdawał egzamin z chemji organicznej i zna się na tego rodzaju preparatach.

Przyczyną zaś morderstwa było utrzymywanie stosunków miłosnych ze Snopkiewiczową, którą chciał mieć wyłącznie tylko dla siebie.

W celu pozbawienia życia Snopkiewicza, stał się od pewnego czasu jego przyjacielem, chcąc tem uśpić jego czujność.

Plebańczyk, jakkolwiek podczas dwudniowej rozprawy zachowywał się niezwykle spokojnie, to podczas odczytywania wyroku czytało się w jego twarzy wewnętrzny niepokój. — nerwowe mrużenie powiek.

Przy słowach przewodniczącego o wymiarze kary, Plebańczykowi nabiegła krew do twarzy, stał się purpurowy.

Obrona zastrzegła sobie termin do zapowiedzi apelacji.

Zwolennicy sądowych sensacji w ciągu dwu dni rozpraw przeżyli dużo mocnych momentów, śledząc psychologiczne powikłania młodego o dużej przyszłości człowieka, który dla kobiety zniszczył życie cudze i swoje.

ZE SPORTU.

Najbliższe mecze ligowe.

Nadchodząca niedziela przyniesie nam szereg nowych sensacyj ligowych. Cztery mecze wyznaczone na niedzielę w znacznej mierze decydować będą o tem, kto zostanie mistrzem ligi, a kto z niej spadnie:

W Warszawie zmierzy się Legja z Polonją.

O wielką stawkę walczyć będzie Pogoń z Ruchem we Lwowie.

Dziś po odpadnięciu od konkurencji Warty, Pogoń jest jedynym przeciwnikiem Cracovi w walce o mistrzostwo ligi.

W Łodzi ŁKS. walczy z Garbarnią.

W Krakowie Wisła zmierzy się z Warszawianką. W meczu tym o większą stawkę walczy Warszawianka.

O wejście do ligi.

Wielką sensację dla piłkarzy stanowić będzie mecz o wejście do ligi między Podgórzem a Legją poznańską. Wynik remisowy, uzyskany w Poznaniu, wskazywałby raczej na ewentualność zwycięstwa Podgórza, które w takim razie powiększyłoby liczbę klubów ligowych w Krakowie do czterech. Nie należy jednak wątpić, że poznaniacy w obliczu tak ważnej decyzji również wytężą wszystkie swe siły, aby znaleźć się w lidze. Kto wie, czy o wejście do ligi nie będzie więc decydował mecz na neutralnym gruncie, który musiałby być rozegrany, gdyby i mecz w Krakowie zakończył się remisem. W meczu Legja — Podgórze sędziuje dr. Lustgarten.

Jak więc widzimy, nie brak sensacyj pod koniec sezonu ligowego, który do ostatniej chwili utrzymuje zwolenników piłki nożnej w niebywałem napięciu.

FILMOWA WYPRAWA ARKTYCZNA.



Amerykańsko - niemiecka wyprawa filmowa do krajów północnych, chcąc filmowanym scenom nadać więcej życia, musiała do zdjęć pożyczyć z cyrku Hagenbecka pawdziwych niedźwiedzi białych. Na ilustracji widzimy filmowanie takiego niedźwiedzia, który, wychowany w niewoli, nie może się wygramolić na lodowiec.

IDYLLA NIEDŹWIEDZIA.



Oto idylliczny obrazek z życia niedźwiedzi w parku Koala w Syndney (Australja)

Zycie gospodarcze

GIEŁDA.

Warszawa, 10. 11.

Dolar St. Zjedn. 8.90
Funty ang. 29.55
Rubel zł. 4.61
Dolar zł. 8.95

Warszawa, 10. 11.

7 proc. Poż. Satbiliz. 55.30
3 proc. Poż. Budowlana 38.25
Dolarówka 49.60
4 proc. Poż. Inwest. 97.00
Bank Polski 86.25
Starachowice 8.[illegible]
Modrzejów 2.75
Lilpop 12.00

—0—

HUMOR.

U FRYZJERA.

— Tego już dość! Zacina mnie pan już po raz szósty! Proszę natychmiast zawołać tutaj szefa.

— Przepraszam, szef wyszedł. Zaraz wróci. Poszedł się tylko... ogolić.

Z NICH?

— Jak mam postąpić — pyta Durand znanego mistrza savoirvivreu — jeśli spotkam człowieka równego mi wiekiem, majątkiem i stanowiskiem? Kto z nas obu winien oddać pierwszy ukłon?

— Lepiej wychowany!

WŁAŚCIWY POWÓD.

W przedziale trzeciej klasy siedzą dwaj przyzwoicie odziani pasażerowie.

— Wolę jechać w trzeciej klasie, niż w drugiej — mówi jedne z nich — mniej tutaj kurzu, chłodniej, higjeniczniej, zdrowiej, słowem o wiele przyjemniej...

— Święta racja — mówi drugi — dla mnie druga klasa też jest za droga.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Czem się staniesz w życiu, jeśli nie wyzbędziesz się zwyczaju kłamania?

Uczeń: — Przywódcą partji.

(Simplicissimus).

PRZENIESIENIE RELIKWIJ ALBERTA MAGNUSA DO BRUKSELI.



Relikwie św. Alberta Magnusa przewiezione zostały do Brukseli i powierzone pieczy OO. dominikanów, którzy je przenoszą uroczyście do swego klasztoru.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

Panienkę na praktykę przyjmie zaraz Księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Hale Rozwoju.

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski zaraz. Dąbrowa, 3-go Maja 16. Maj.

LOKALE

MAŁY pokoik z kuchnią do wynajęcia na Pogoni, ul. Nowopogońska 9. Wiadomość Czeladź, telef. 42.

POKÓJ możliwie większy nawet skromnie umeblowany, centrum zaraz poszukiwany. Oferty „Centrum" do administracji.

LOKAL dwupokojowy z kuchnią zaraz wynajmę. Piłsudskiego 56.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SKLEP z urządzeniem pralni lub nadający się na jakiś inny interes do sprzedania. Wiadomość „Expres" Będzin.

Encyklopedję Trzaski w oprawie półskórkowej lub broszurowaną kupię okazyjnie. Zgłoszenia Księgarnia „Polonja" Sosnowiec.

DZIERŻAWĘ tartaków, składów, fabryk z bocznicami i maszynami na warunkach dogodnych oraz sprzedaż majątków ziemskich, domów, placów i kina dźwiękowego, poleca Biuro pośrednictwa Kielce, Staszica 1.

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec na nazwisko Horskiego Lucjana.

BARAN WINCENTY zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

ŻUKOWSKI MIECZYSŁAW zgubił pozwolenie na broń wydane przez starostwo Będzińskie.

ZGUBIONO zezwolenie na noszenie krótkiej broni palnej wydane przez Starostwo Będzińskie na rok 1931, które unieważnia się. Jan Żyłka, Zagórze, Krakowska 4.

DUDA JAN zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez P. K. Ch. w Sosnowcu.

Różne

ABSOLWENT Uniwersytetu Jagiellońskiego poszukuje korepetycji. Specjalność: łacina, niemiecki, matematyka. Łaskawe zgłoszenia telefon 2-48 — Dąbrowa.

PRZYPOMINAMY, że: Biuro Próśb „Norma" Bolesława Wylona, Sosnowiec, Warszawska 12 m. 1 pisze (referuje) odwołania w sprawie podatku dochodowego, oraz podania do władz sądowych itp.

ZAMIENIĘ 2-lampowy radjoaparat z głośnikiem na rower męski. Wiadomość w administracji „Expresu".

ZA długi żony mojej Jadwigi Kurc i syna mojego Stanisława Kurc nie odpowiadam od dnia 10 listopada br. — Jan Kurc, wieś Bobrek, gm. Niwka.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.